

Cena 30 gr.

030224
Pocztą opłaconą ryczałtem. ★

PROZEEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok I. Białystok, sobota 21—niedziela 22 listopada 1925 r. № 2.

BANK SPOŁECZNY w Białymstoku

SPÓŁDZ. z OGR. ODP.

POLNA 21, TELEFON 364,

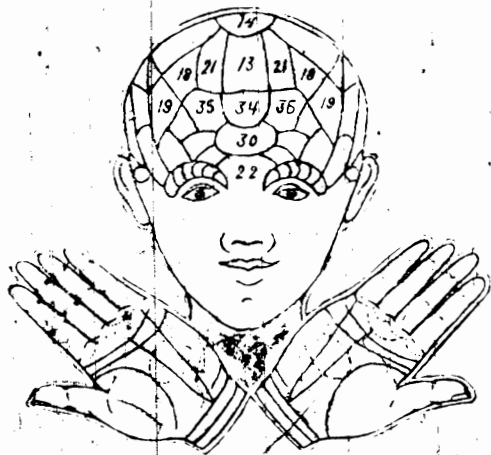
przyjmuje wkłady i oszczędności od najmniejszych sum, udziela pożyczek, dyskontuje weksle oraz załatwia wszelkiego rodzaju operacje bankowe, jak również przyjmuje zgłoszenia na członków Banku.

Kasa Banku czynna od godz. 10 do 2 i od godz. 6 do godz. 8 wieczór.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU.

na mocy § 18 cz. 3 Statutu S. K. P. niniejszem zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia na Nadzwyczajne Walne Zebranie odbyć mające się w lokalu Stowarzyszenia (ul. Legionowa № 1) **w niedzielę d. 29 listopada r. b. w 1-ym terminie o g. 15 i w 2-im o godz. 16**, z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych, z następującym porządkiem obrad: 1) Wybór przewodniczącego zebrania, 2) Sprawa uzyskania kredytów, 3) Uzupełnienie § 11 Statutu S. K. P. 4) Wolne wnioski.



PRZYJECHAŁ znany CHIROMANTA

PIETRUKIEWICZ!!

Tylko na 5 dni do środy 25 listopada 1925 r.

Przepowiada z linii ręki, fotografii oraz charakteru pisma. Mistrz CHIROMANCJI i nauk tajemnych, PIETRUKIEWICZ udziela objaśnień, rad i wskazówek.

Przyjmuje dla badań osobiste.
od 9 rano do 9 wiecz.

HOTEL „PALACE”, (Lipowa 29) pokój 13.

Tańczyć

naucza szybko
M. Sokołowski
Lipowa 28

Przegląd polityczny.

„Le plus court croquis m'en dit plus long qu'un long rapport”.
NAPOLEON.

Chora Europa.

Gdziekolwiek dziś spojrzymy, wszędzie w Europie spotykamy zamęt, niepewność, brak odwagi do powzięcia śmiałych postanowień, bezsilność rządów i niezdolność stronnictw do wytworzenia większości.

„Panta rei”, możnaby powiedzieć, patrząc na dzisiejszą Europę! „Wszystko płynie”, wszystko jest w ruchu, tylko niewiadomo, **w jakim zmierza kierunku, do czego dąży.** Niepokój powszechny, niezadowolenie i zarazem bezradna ośpalność, unikająca decyzji i szukająca środków połowicznych, cechuje sytuację **polityczną, społeczną i gospodarczą we wszystkich wielkich państwach**, które wszystkie przechodzą długie, ciężkie, przewlekłe przesilenie. Społeczeństwa nie wyrobiły sobie ani świadomości dróg i celów, ani woli określonej; rządów brak gruntu pod nogami.

Cała Europa jest chora. Ciężko chora, ogarnięta neurastenją, która objawia się bądź apatią i bezwładem, bądź wyladowuje się konwulsyjnymi **wstrząśnieniami**, które wyrządzają ciężkie szkody i potęgują zamęt.

Cała Europa jest chora.

Huk na Wschodzie.

„Idzie huk ze Wschodu”. Orient się obudza. Jesteśmy świadkami przeobrażenia się Turcji, która po detronizacji sultana została republiką; runął w Chinach najstarszy tron świata a obecnie w Persji dokonał się przewrót pod hasłem narodowego odrodzenia i rozbudowy państwa. Wszystkie te przewroty świadczą o żywiołowym wrzeniu wśród ludów Azji, i stawiają państwa europejskie wobec nowej sytuacji i nowych problemów politycznych, które potężnie oddziaływać muszą na układ sił w Europie.

Blokada Rosji, czy rewolucja? (Problemy emigracji rosyjskiej).

Zjazd emigracji rosyjskiej w Paryżu, który odbędzie się w połowie grudnia r. b., wywołuje liczne komentarze i debaty w emigracyjnych kołach rosyjskich. Ożyły stare spory. Reakcyjna prawica i ekstremsci skrzydła lewego zgodnie zwalczają organizatorów zjazdu, który ma połączyć wszystkie odłamy żywiołów emigracyjnych, o ile stoją one na platformie walki z bolszewizmem.

Niedawna podróż Cziczerina do Polski i do Niemiec ożywiła jeden z najstarszych problemów polityki emigracyjnej, a mianowicie — blokady Rosji przez Zachód i nowej interwencji państw kapitalistycznych przeciw Związkowi Republik Sowieckich.

Observator.

PRASA.

„Minskaja Zwiezda” o Piłsudskim. — „Izwiestja” o położeniu w Polsce. — Majaczenia o kwaśnych winogronach. — „Jaśnie-państwo”. — Dyplomatyczne pokłony przed pantoflem.

„Minskaja Zwiezda”, wychodząca w Mińsku litewskim podaje, iż w Wileńszczyźnie szykuje się zamach stanu. Zamachu ma dokonać marszałek Piłsudski, który, korzystając z ciężkiego położenia ekonomicznego Polski, a szczególnie Wileńszczyzny, ma, w oparciu o Wyzwolenie i stacjonujące w Wilnie oddziały legionowe, proklamować państwo wileńskie, niezależne od Polski (!) Moskiewskie urzędowe „Izwiestja” w artykule wstępnym zwracają pilną uwagę na wiadomości, dochodzące z Polski o wyzyskiwaniu przez zwolenników Piłsudskiego przesilenia ekonomicznego w kraju, aby przygotować przewrót państwowy i dyktaturę wojskową.

„Położenie w Polsce — piszą „Izwiestja” — jest obecnie bardzo poważne i możliwe są wszelkie niespodzianki”.

„Echo Warszawskie” w swoim dodatku nadzwyczajnym ogłosiło pogłoskę o rzekomym zamiarze p. Prezydenta Rzeczypospolitej ustąpienia ze swego stanowiska, jakoby dlatego, że czuje się „on” związany z gabinetem p. Władysława Grabskiego i że stronnictwa Sejmu nie żywią do Głowy Państwa dostatecznego zaufania.

Zdaniem „Gazety Porannej” jest to „nikczemna plotka, ujawniająca, że marsz. Rataj dążył do kryzysu rządowego i zapłatania w niego p. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby zająć jego miejsce w Belwederze.”

✎ Tadeusz Wieniawa Długoszowski w № 14 swego tygodnika „Wolność” pisze:

„Ukuło się już przysłowie, że biedni dwaj Grabscy różnią się jeden od drugiego, że kiedy jeden świecił, jak mógł, lampą na 29 milionów wolt (Oświata) — to drugi świecił kieszonką skarbowo-budżetową. I dlatego w Polsce jest widno i jasno, co bezwarunkowo daje nam podstawy do t. zw. jasniepaństwa.”

Nota bene: P. T. Wieniawa Długoszowski 23 grudnia r. 1923 wygłosił był w Białymstoku w teatrze „Palace” odczyt na temat „Rząd Witosa i jego upadek”. Prelegent mówił:

— „U nas, w Polsce, są dwaj warjaci: warjat „na gorąco” — p. Stanisław Grabski i warjat „na zimno” — p. Władysław Grabski”.

Prelegent przypuszczał, iż gabinet p. Grabskiego będzie to „rząd gwiazdkowy”. Jednakże p. Wieniawa Długoszowski okazał się złą Sybillą: przeszły bowiem dwa lata, minęły dwie „gwiazdki” i nadchodzi trzecia, lecz dopiero teraz skończyły się rządy „dwóch warjatów”.

✎ Pisma donoszą, że przy wręczaniu papieżowi nowych pantofli, uszytych przez warszawskiego szewca Felińskiego, obecnym był przedstawiciel rządu polskiego Władysław Skrzyński, który wraz z biskupem Łozińskim pierwszy ucałował te pantofle. Sądziłszy początkowo, że to dziennikarska plotka, że to potwarz rzucona na polskiego dyplomata, bo przecież to nie do uwierzenia, żeby reprezentant państwa asystował przy wdziękaniu pantofli czy jakiej-bądź części garderoby. A jednak musi to być prawda, bo nigdzie zaprzeczenia nie czytaliśmy.

Wyobrażamy sobie, że ktoś sprezentował Prezydentowi Wojciechowskiemu nowe spodnie albo cylinder. Czy monsignore Lauri nie wziąłby tego za śmiertelną obrazę, gdyby go poproszono o dyplomatyczną asystę przy ceremonii wręczania prezentu? A polski poseł za zaszczyt to sobie policzył i do księgi dyplomatycznej na wieczną hańsę, przepraszam, pamiątkę zapisał.

Polsko! pawiem i papuga poeta Cię nazwał; dziś powiedziałyby: lokajem!”

Tak pisze „Polska Odrodzona” w № 20 swego wydawnictwa

Białystok 21. XI.

Tęsknoła za mocną dłońią.

Gasną paleniska fabryk. Opustoszały warsztaty pracy. Tysiące starych firm, które nie mogą sprostać śrubie podatkowej, bankrutują. Zamiera handel, kona życie gospodarcze i następuje zubożenie... Legiony bezrobotnych, wyrzuconych na bruk, bez dachu. Głód, nędza, ruina — oto bilans gospodarki rządu p. Wł. Grabskiego. Samobójstwa zroszpaczonych z dnia na dzień dochodzą do potwornych cyfr. Wszędzie niezadowolenie; wszędzie narzekania na trudne położenie gospodarcze, na nadużycia, kradzieże, na ciężkie błędy rządu, na bezład i bezwład Sejmu; wszędzie rozpaczliwe wołania:

— Tak dalej być nie może, trzeba coś zrobić!

Posłuchajcie, co mówią ludzie w kółkach rodzinnych, wśród grona znajomych, a usłyszycie te same skargi, spotkacie się z tym samym niepokojem i z tym samym gorączkowym szukaniem wyjścia.

W salonie i na poddaszu, w mieście i na wsi, w czterech ścianach domowstw i na publicznych zgromadzeniach dźwięczy jedna nuta — nuta niepokoju, że stan obecny może doprowadzić do katastrofy, i żywiołowa chęć gruntownych zmian. Wszędzie czuć tęsknotę za mocną dłońią, któraby nas wyprowadziła z odmetu, a przede wszystkim, któraby nie pozwoliła na rozkradanie państwa.

Nic więc dziwnego, że obecna sytuacja budzi w ludziach umięających — jak powiedział niegdyś Sienkiewicz — „myślenie w sposób państwowy”, myśl o doraźnym ratowaniu nawy państwowej przed ugrzęźnięciem na mieliźnie, o ratowaniu bytu państwa przed drapieżnymi szponami złodziei i nicponiów.

Dlatego nie dziwnym się, że w społeczeństwie krąży coraz to nowe pomysły, że mówi się o środkach wyjątkowych w obecnej wyjątkowej chwili. Do uszu naszych docierają różne wieści. Jedne mówią o planach utworzenia jakiejś „Rady Obrony Państwa”, któraby była wyposażona w pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej. Drugie mówią o stworzeniu „Wydziału głównego”, złożonego z 30 ludzi, na któryby Sejm przekazał

swe uprawnienia. Inne wreszcie mówią o dyktaturze.

W ostatnich dniach pogłoski o dyktaturze stały się coraz częstsze. Pisma obozu narodowo-demokratycznego notując te pogłoski i łącząc myśl o dyktaturze z osobistością przez ten obóz oddawna namietnie zwalczaną, wystąpiły przeciw wszelkim próbom tego rodzaju.

Nie wiemy, o ile wspomniane pogłoski mają realne podłoże. Wszystkie one są jednak — powtarzamy to raz jeszcze — dowodem, że w społeczeństwie panuje żywiołowa tęsknota za czemś, co będzie gruntowną zmianą dzisiejszych stosunków, za jakąś silną wolą i mocną ręką, któraby nam przyniosła ratunek.

Stoimy wobec różnych możliwości, sięgających głęboko w życie narodu.

Gloria mundi czyli— wszechpolska kompromitacja.

W № 316 krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego” znajdujemy ciekawą korespondencję własną z Białegostoku. Zamieszczamy ją w całości:

Z pod czapki Monomacha.

W Białymstoku obowiązują dwa różne prawa wyborcze!

Tak postanowił magistrat białostocki. — Władze rządowe sprzeciwiły się tym nonsensom.

Białystok, 14 listopada.

(S). „Il. Kurjer Codzienny” już niejednokrotnie donosił o skandalicznej gospodarce białostockiej Rady miejskiej. Gospodarką tą poniekąd zainteresowała się nawet prokuratura i po przeprowadzeniu dochodzenia w jednej tylko sprawie kupna koni dla Magistratu postawiła w stan oskarżenia członków Komisji rewizyjnej i gospodarce Rady miejskiej za wymuszanie łapówek od dostawców miejskich.

Ponieważ Rada miejska wybrana w roku 1919 była pozbawiona zdekompetytowania i posiedzenia odbywały się przeważnie dzięki pomocy „martwych dusz”, tj. przez zapisywanie na listę obecności nieobecnych radnych, społeczeństwo i prasa domagały się od niefortunnej Rady miejskiej rozwiązania się. Rada miejska nie usłuchała oczywiście tego głosu opinii publicznej, popartego bardzo wymownymi faktami niedbałej i nieudolnej gospodarki. Nie odniosły również skutku memorjały do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Ministerstwo ze względów formalnych nie skorzystało z przysługującego mu prawa rozwiązania Rady miejskiej i wyznaczyło na 13 grudnia jedynie wybory uzupełniające 9 radnych z ogólnej liczby 41, mimo, że faktycznie liczba brakujących radnych dosięga prawie połowy kompletu.

Stosownie do decyzji Ministerstwa p. prezydent miasta zarządził ogłoszenie uzupełniających wyborów i oto zaczęły się dzieła rzeczy, niezrozumiałe dla każdego zdrowo myślącego obywatela!

Obowiązujący tu dekret o samorządzie miejskim przewidywał, iż Rada miejskie urzędować będą 3 lata; na wypadek wyczerpania się listy zastępców i braku co najmniej 10% kompletu Rady miały być zarządzone wybory uzupełniające na podstawie starych list wyborczych. Postanowienie to jest zrozumiałe, ponieważ w ciągu 3 lat stosunki nie zmieniają się znacznie i w ten sposób zaoszczędza się kosztów nowego sporządzania list wyborczych.

Przy obecnie zarządzonych wyborach sprawa przedstawia się daleko gorzej. W ciągu 6 lat stosunki w mieście znacznie się zmieniły i przeprowadzenie wyborów na podstawie starych list oznaczałoby wyłączenie prawie całej inteligencji polskiej, przybyłej do miasta od r. 1919, pozbawienie prawa wyborczego wszystkich tych, którzy po roku 1919 osiągnęli wiek 21 lat. Należało się jednak z tym pogodzić, ponieważ dekret ten ma jeszcze moc obowiązującą.

Cóż się jednak stało? Nagle okazało się, że ze starych list nie wszystkie są „dobre”. Z 31 list zdyskwalifikowano 10 okręgów, orzekając, iż listy te zawierają usterki i nie nadają się do przeprowadzenia na ich podstawie wyborów, mimo, że właśnie na podstawie tych list przeprowadzono w r. 1919 wybory do obecnej Rady i wybory te nie były zakwestjonowane.

I oto! Magistrat zarządził sporządzenie w tych 10 okręgach miejskich nowych list wyborczych podług stanu na 7 listopada b. r. Jednocześnie publicznie obwieszczone wszem wobec i każdemu z osobna, że w 21 okręgach miejskich prawo wyborcze przysługuje wszystkim, którzy wciągnięci są do starych list z

1919 r., w pozostałych zaś 10 okręgach tym, którzy obecnie zostaną wciągnięci do nowych list.

W ten sposób powstały takie dziwolagi, że na jednej i tej samej ulicy mieszkańcy domów parzystych mają prawo wyborcze wszyscy od 21 roku życia, w domach zaś nieparzystych mają prawo wyborcze tylko ci, którzy zamieszkiwali w Białymstoku w r. 1919 i mają obecnie przynajmniej 26 lat! Naczelnik wydziału samorządowego w województwie oświadczył przytem, iż w odniesieniu do starych list nie będą dopuszczalne żadne reklamacje przewidziane w zwykłym postępowaniu wyborczym.

Nonsens był zbyt wyraźny.

Takie co najmniej „oryginalne” załatwienie sprawy dawało bowiem uzasadniony powód do wniesienia po wyborach zażalenia nieważności. Miasto zostanie narażone na nowe koszty przeprowadzenia ponownych wyborów, ale — żywot zdekompletowanej Rady i obecnego Magistratu zostanie w ten sposób nieco przedłużony. Czyżby o to chodziło białostockim ustawodawcom?

Wyznaczony przez prezesa sądu okręgowego na przewodniczącego głównego Komitetu wyborczego sędzia Sołtan nie zgodził się na taki niezgodny z prawem sposób podzielenia obywateli na 2 kategorie w zależności od miejsca zamieszkania i po konferencji z prezesem sądu okręgowego, który podzielił w zupełności jego zdanie, udał się do magistratu i województwa. Po dłuższej konferencji stanowisko sędziego zostało zaakceptowane i wszystkim obywatelom miasta zostały nadane równe prawa wyborcze.

Tak narazie skończyła się niefortunna próba podziału Białegostoku na dwie części, z których każda rządziłaby się przy wyborach odrębnymi prawami.

Tak strzela po naszym „ustawodawcom białostockim” krakowska „berta” prasowa (die dicke Presse-Berta). Ergo: już i na Wawelu wiedzą o koncepcjach wyborczych p. p. Szymańskiego i Filipowicza. A teraz będą wiedzieli o tem i w „Giedymina grodzie”, i w zakopconej Łodzi, i nad Bugiem, i nad Narwą, i w Papińdówce i w Psich Dółkach. Wszędzie będą wiedzieli. Cała Polska się dowie... To się nazywa gloria mundi, (sława świata), czyli—wszechpolska kompromitacja.

Sprawdzajcie listy, obywatele!..

W sprawie wyborów dodatkowych do Rady Miejskiej w Białymstoku nastąpił zwrot pomysłu.

Koncepcje pp. Prezesa Rady Miejskiej i Prezydenta miasta — ażeby wybory dodatkowe przeprowadzone były z list 1919 r. — nie zostały zaakceptowane przez p. Sędziego Sołtana, który, jako prawnik, nie mógł w żaden sposób z tą koncepcją się zgodzić, tembardziej że nie wszystkie wykazy z r. 1919 są w porządku. Ażeby nie robić różnicy pomiędzy wyborcami, co figurują na listach z r. 1919 i nie figurują, i ażeby wybory umożliwić dla wszystkich mieszkańców miasta po 6 miesiącach pobytu, p. Sędzia Sołtan zarządził wybory z list 1919 r. z prawem reklamacji osób na tych listach, nieumieszczonych. W ten sposób cała ludność miasta została faktycznie uprawniona do wyborów dodatkowych.

Ze swojej strony, stanowisko p. Sędziego Sołtana, jako jedynie zgodne z zasadami prawa, głęboko społeczne i demokratyczne, ze wszech miar popieramy i winszujemy Mu tak szczęśliwego dla miasta rozwiązania zadania.

W ten sposób cała inteligencja polska, nawiasem mówiąc przybyła do Białegostoku po roku 1919, może i musi przyjąć udział w wyborach. Przy takim rozwiązaniu sprawy nie byłoby uzasadnione wstrzymanie się od wyborów lub ich zbagatelizowanie. Z drugiej zaś strony dodatkowe wybory z pełnych list winny pobudzić obecnych radnych do zdania sobie sprawy z własnej służby publicznej, i tych z nich, co nie poczuwają się do korzystnej dla miasta pracy radcowskiej, porzucić swe fotele kurulskie, wiedząc już teraz, iż przy tego rodzaju wyborach nie zbraknie odpowiednich zastępców. Taki rachunek sumienia jest konieczny — ze względu na dobro miasta i sprawy polskiej w Białymstoku, którą dotychczas w wielu wypadkach posługiwano się w celach demagogicznych dla własnych interesów.

Miejmy natomiast nadzieję, iż radni nowowybrani nie zaśpią sprawy przeprowadzenia sanacji radykalnej w naszym Samorządzie i zmuszą — drogą, wpływów moralnych — do ustąpienia „dusze martwe” i tych wszystkich, co nie dorosli do obecnej chwili i do zrozumienia swego stanowiska społecznego.

Nie traćmy więc czasu na spory i nie starajmy się tak poważnej sprawy dostosować do osobistego poglądu każdego z nas, lecz działajmy w imię interesów ogółu społeczeństwa i dajmy dowód naszej dojrzałości polityczno-społecznej.

A więc — sprawdzajcie listy, obywatele białostocki!.. **A. B.**

Wybory do Rady Miejskiej a społeczeństwo żydowskie.

W dniu 17 b. m. odbyło się w Gminie Żydowskiej posiedzenie przedstawicieli różnych odłamów społeczeństwa żydowskiego w sprawie zajęcia stanowiska wobec ogłoszonych wyborów uzupełniających do Rady Miejskiej.

Przedstawiciele poszczególnych stronnictw i organizacji wysłuszyli swoje oficjalne stanowisko. Podajemy wkrótce stanowisko każde:

Partja Sjonistyczna — nie bierze udziału w wyborach, pozostawia jednak wolną rękę swoim członkom.

Partja „Hisachduth” (odłam sjonistów) — nie bierze udziału w wyborach.

„Cejrej-Syon” — nie bierze udziału w wyborach.

Partja ortodoksów „Aguda” — bierze udział w wyborach i żąda stworzenia jednolitej listy kandydatów.

Partja młodych ortodoksów „Cejrej Aguda” — bierze udział w wyborach, nie odstępując od żądania rozwiązania obecnej Rady Miejskiej.

Partja ortodoksów „Mizrachi” — bierze udział w wyborach pod warunkiem ogłoszenia protestu przeciwko zarządzeniu dodatkowych wyborów.

Związek Właścicieli Nieruchomości — bierze udział w wyborach uzupełniających, protestując jednocześnie przeciwko zarządzeniu takowych.

Związek Lokatorów — bierze udział w wyborach i żąda umieszczenia na liście najlepszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego.

Związek Fabrykantów „Textil” — bierze udział w wyborach.

Okręgowy Związek Kupców — bierze udział w wyborach i — zgodnie z uchwałą swego Walnego Zebrania — wzywa do utworzenia jednolitej listy żydowskiej.

Związek Fabrykantów Wielkiego Przemysłu — bierze udział w wyborach.

Związek Rzemieślników Żydowskich — zasadniczo jest przeciwny udziałowi społeczeństwa żydowskiego w obecnych wyborach uzupełniających, uzależnia jednak swą ostateczną decyzję od uchwały większości zebrania.

Związek Dentystów — uzależnia swój udział od osób kandydatów.

Stowarzyszenie „Linax Chejlim” — jest za udziałem w wyborach z tem, że ma być stworzona jedna wspólna lista.

Towarzystwo Opieki nad sierotami — jest za udziałem w wyborach wobec ignorowania przez obecny zarząd miasta instytucji filantropijnych żydowskich.

Stowarzyszenie dobroczynne „Marpa” z tychże powodów jest za udziałem w wyborach uzupełniających.

Przewodniczący stwierdza, że, zgodnie z ogłoszonymi rezolucjami poszczególnych odłamów, olbrzymia większość społeczeństwa żydowskiego wypowiedziała się za udziałem w wyborach. Zebranie postanowiło ogłosić rezolucję, protestującą przeciwko zarządzeniu wyborów tylko uzupełniających i pozostawiającą przy władzy dotychczasowej Rady Miejskiej. Następnie uchwalono, iż społeczeństwo żydowskie winno bezwzględnie wystąpić z jedną obywatelską listą żydowską. Uchwalono w tym celu stworzyć Komisję Porozumiewawczą, która ustali wspólną listę kandydatów.

Pierwsze jaskółki walki przedwyborczej.

Obywatelski żydowski komitet wyborczy wydał odezwę do wyborców żydowskich, aby skorzystali z przysługującego im prawa kontrolowania list w dniach 20, 21 i 22 b. m. i żądali ew. dopisania, legitymując się paszportem lub księgą domową. Jak donosi „Dos Naje Lebn”, ogólnorobotniczy komitet wyborczy żydowski również rozwija w tym kierunku agitację.

Informacje w sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Kto, kogo, kiedy, jak?

Każdy stały mieszkaniec miasta Białegostoku, który ukończył lat 21 i zamieszkuje co najmniej 6 miesięcy w naszym mieście, ma prawo wzięcia udziału w głosowaniu. Sporządzone przez Magistrat w 1919 roku i częściowo teraz (w 10 obwodach) listy wyborców znajdują się obecnie w poszczególnych Komisjach wyborczych. Niech więc każdy pełnoletni obywatel sprawdzi w obwieszczeniu do którego obwodu on należy i później niech się uda w dniu 20, 21 lub 22 b. m. do swego biura wyborczego — celem sprawdzenia, czy jego nazwisko figu-

ruje w spisach wyborców. Ci, którzy zostali pominięci, winni zażądać dopisania, przedkładając dowód osobisty, z którego wynika, że dany obywatel liczył w dniu 7 listopada r. b. co najmniej 21 lat i zamieszkuje od pół roku w Białymstoku. Kto nie zażąda dodatkowego wpisania swego nazwiska w ciągu wspomnianych 3 dni, nie będzie miał prawa brać udziału w głosowaniu.

Kandydatem na radnego może być każdy obywatel polski, **zapisany do list wyborczych**, który ukończył lat 25, nie był sądowo karany i **umie czytać i pisać po polsku.**

Listy kandydatów muszą być podpisane przez co najmniej 80 wyborców. W każdej liście należy wskazać męża zaufania listy, któryby reprezentował interesy tej listy wobec władz wyborczych.

Listy kandydatów winny być zgłoszone do dnia 30 b. m. włącznie.

Wybory odbędą się w niedzielę dnia 13 grudnia r. b.

Wybranych zostanie 9 radnych i 20 zastępców.

Szczegóły o tem, jak odbędzie się głosowanie i w jaki sposób skuteczniejszy zostanie podział mandatów podamy w numerze następnym.

Gdzie jest Komitet?

„Wo ist der schwarze Peter?”

Sporo czasu upłynęło od chwili powstania w Białymstoku Komitetu Wyborczego, w skład którego weszło 35 tutejszych organizacji przemysłowych, handlowych, zawodowych etc.

Już sporo czasu upłynęło od tej chwili, gdy ten Komitet Wyborczy wyłonił z siebie Komitet Ścisły, na czele którego stał p. K. Pichler.

Dużo czasu upłynęło, lecz Komitet ten nie daje oznak życia.

Co się stało z tym Komitetem? Co się stało z energicznym p. Pichlerem? Gdzie się oni podzieli? Gdzie się schowali?

Hu-hu, Komitecie!.. Hu-hu, panie Pichlerze!.. Na litość boską, gdzieście się pochowali? Wybory są już na nosie!.. I trąby trąbią, i nadchodzi czas by iść na forum!..

Białostocka herbatka polityczna.

W poprzednim numerze „Projektora” pisaliśmy o pewnej kolacji dyplomatycznej w Białymstoku. Obecnie mamy do odnotowania białostocką herbatkę polityczną, którą urządził w tych dniach u siebie — w swych apartamentach prywatnych — pewien mecenas białostocki, należący do obozu N. P. R. (Narodowa Partja Robotnicza).

Na herbatkę zaproszeni byli niektórzy z miejscowych suwerenów, adwokatów i pedagogów (obozu N. P. R.), ogółem około 30 osób, oraz przybyli do Białegostoku z Warszawy poseł p. Thugutt (Klub Pracy).

„Herbatka była wspaniała. Podana obficie.

Nie brakło zebranych i na spetycie...”

Popijanie napoju chińskiego miało cechy wyraźnie polityczne. Zjedzono było dużo — aż zanadto — ciastek, konfitur i biszkoptów, i dużo mówiono też o stosowności i konieczności oderwania się obecnie od N. P. R. i przejścia do stronnictwa, do którego należy poseł p. Thugutt.

Ze wszystkich obecnych na herbatce najbardziej rozpierał się o to właściciel mieszkania — pewien mecenas białostocki. (Nota bene: zawiodła w swoim czasie pana mecenasa niewdzięczna N. P. R. i obecnie śni i marzy nasz palestrant o mandacie poselskim od stronnictwa p. Thugutta).

Herbata z polityką... marzenia z cytryną...

„Reprezentant mocarstwa anonimowego” na uroczystości Barbikańskiej Misji krzewienia chrześcijaństwa wśród żydów.

W Białymstoku zamieszkuje od szeregu lat niejaki p. Litman Rozental — wybitny działacz sjonistyczny. Rząd carski niebardzo faworyzował p. L. Rozentala i prawie połowę swego życia spędził p. Rozental w murach więzień rosyjskich i na wygnaniu syberyjskim, cierpiąc katusze i kary za swe przekonania sjonistyczne.

Obecnie p. Rozental też nie ma spokoju: antysemickie pismo krakowskie „Hasło Narodowe” wciąż atakuje p. Rozentala, uważając go za „przedstawiciela wszechświatowego kahału w Polsce” i „reprezentanta mocarstwa anonimowego”.

W Białymstoku, gdzie mieszka p. Rozental, od pewnego czasu osiedliła się również Barbikańska Misja krzewienia chrześcijaństwa wśród żydów (Barbican Mission to the Jews).

W ubiegłą niedzielę, dnia 15 b. m., Misja ta urządziła uroczystość poświęcenia swego Domu Misyjnego „The Webb-

Peploe Memorial Mission Hall” przy ulicy św. Rocha, pod № 25. Uroczystość ta zakończyła się — zgodnie z zapowiedzią — „skromnym przyjęciem”, choć, nawiasem mówiąc, przyjęcie to było raczej obfite niż „skromne”.

Przy stole biesiadnym obok zaproszonych dygnitarzy i sympatyków Misji znalazł się — ni stąd, ni zowąd — sędziwy sjonista czyli według „Hasła Narodowego” — „przedstawiciel wszechświatowego kahału”, p. L. Rosental.

Okazała postać „reprezentanta mocarstwa anonimowego” swoją obecnością na uroczystości wzbudziła zaciekawienie niektórych z pośród gości; nadzwyczajny zaś apetyt, z którym pan „reprezentant” zjadał torty, biszkopty i inne smakołyki misyjne, budził wprost podziw wszystkich bez wyjątku obecnych...

Sabbat kokainistek białostockich.

W czwartek, dnia 19 b. m., w teatrze „Palace” odbył się czwarty lub nawet piąty z rzędu w Białymstoku koncert Aleksandra Wertyńskiego. Aleksander Wertyński, jako wielkość artystyczna, jest kompletnym zerem. Jednakże jego twórczość może być śmiało nazwana „kokainą wokalną”, która w sposób podniecający działa na różne kokainistki, nimfomanki i inne degeneratki. Twórczość ta jest to specyficzny niezdrowy produkt rosyjskiego dekadansu, który doprowadził społeczeństwo rosyjskie do zupełnego rozkładu i opanowania przez Chama Czerwonego.

Ten „znakomity” artysta grasuje po całej Polsce i uprawia publicznie ze sceny i z estrady propagandę kokainomanji, odśpiewując swą „Kokainetkę” i inne „utwory”, głównym motywem których są rozmaite wyrafinowane zбочenia seksualne i narkotomanja.

Czwartkowy koncert p. Wertyńskiego odbył się przy przepelnionej sali.

Sala teatru podczas koncertu była ciekawym widowiskiem. Na scenie stał blady, jak śmierć, z przeczulonymi wskutek czegoś nerwami, artysta i słabym głosem odśpiewywał swoje piosenki kokaino-wokalne. Białostockie zaś kokainistki, nimfomanki, sadystki i adeptki miłości lesbijskiej, podniecone jego produkcjami, z gorącymi od zachwyty i niezdrowego rozczulenia oczami były okłaski i ryczały z zachwyty. Owacje te to był istny sabbat białostockich degeneratów, począwszy od podłoków aż do przejrzałych matron.

Wersalski.

Nieznany adresat...

W Urzędzie Telegraficznym w Białymstoku w wykazie niedoręczonych telegramów czytamy pod № 46 następujący, nieznany Urzędowi, adres:

„Komisja Odwoławcza Magistrat pokój 13”

Wprost zdumiewająca rzecz! Czyżby Urząd Telegraficzny w Białymstoku naprawdę nie wiedział — gdzie się znajduje Magistrat Białostocki? W takim razie chętnie służymy informacją i podajemy uprzejmie do wiadomości Urzędu Telegraficznego: **Magistrat Białostocki znajduje się w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 21.**

Ze swej strony prosimy Urząd Telegraficzny o łaskawe podanie nam do wiadomości: **kto ma dozór nad dostarczaniem adresatom nadchodzących do Białegostoku telegramów i czyja to głowa ministerjalna sporządza wykaz niedoręczonych depesz, wywieszany później w sali Urzędu do publicznej wiadomości??**

Wurst für Wurst...

Sygnalizują nam:

Wobec rozpowszechnianych pogłosek, jakoby notariusz Józef Kurmanowicz, mający swoją kancelarię przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 27, ograniczony jest w prawie sporządzania aktów hipotecznych, informujemy nas, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy i że notariusz J. Kurmanowicz narówni z innymi notariuszami w Białymstoku uprawniony jest do sporządzania wszelkiego rodzaju aktów i czynności notarialnych, a w tej liczbie i do sporządzania aktów hipotecznych.

W październiku b. r. na terenie województwa białostockiego popełniono: przestępstw przeciw władzy 18; przestępstw urzędowych 4; dezercji 29; zakłócenia spokoju publicznego 428; włóczęgostwa i żebrani 44; fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 3; fałszerstwa dokumentów 6; zbrodniczego podpalenia 6; stręczenia: do nierządu 3; przestępstw na tle seksualnem 2; innych przestępstw przeciw moralności 12; uszkodzeń cielesnych 206; spędzenia płodu 6; porzucenia dzieci 4;

kradzieży z włamaniem 60; kradzieży kieszonkowych 24; kradzieży z pola i lasów 128; innego rodzaju kradzieży 541; oszustw 30; lichwy i paskarstwa 91; przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych 418; przekroczenia przepisów meldunkowych 67; opilstwa 314; różnych 2814.

Na ogólną ilość 6551 popełnionych przestępstw ujawniono sprawców w 6320 wypadkach. Okoliczność ta świadczy wymownie o sprawności naszej dzielnej policji.

Na zjazd lokatorów w Warszawie tutejszy Związek Lokatorów delegował prezesa swego Zarządu p. H. Szwifa.

P. Walerjan Krasiński, były Starosta w Kapczyńcach, woj. Tarnopolskiego, został mianowany na stanowisko Naczelnika Wydziału Prezydalnego Wojew. Białostockiego z poruczeniem pełnienia funkcji wice-wojewody.

W Okręgowym Związku Kupców odbyło się Walne Zebranie w sprawie wyborów uzupełniających. Przemawiali pp: prezes Lichtensztejn (za udziałem w wyborach), H. Szwif (przeciwko udziałowi), vice prezes Lifszyc (za), red. „Biał. Stymy” Wysocki (przeciwko), wydawca „Dos Naje Lebń” Albek (za), Gielczyński (za) i inni. Olbrzymią większością uchwalono wziąć udział w wyborach i dążyć do utworzenia jednolitej listy żydowskiej.

Jak podaje „Dos Naje Lebń”, niewykryci złodzieje skradli sędziemu śledczemu p. Janczałkowi z jego mieszkania bieżące wartości 150 zł.

W dniu 3 grudnia r. b. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpozna sprawę niejakiego Icki Kapłana, oskarżonego o zdradę stanu podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. Na rozprawę wezwano około 50 świadków. Jak się dowiadujemy, bronić oskarżonego będą: popularny w naszym mieście mecenas p. Wacław Stawiński i znany adwokat warszawski p. Henryk Ettinger (ojciec). Jak przewidują, rozprawa potrwa kilka dni.

Na 10 grudnia r. b. w Sądzie Okręgowym w Białymstoku wyznaczona została (już po raz trzeci) rozprawa dr. Szaykowski contra redaktor A. Lubkiewicz. Z Warszawy iznowu przybędą na rozprawę najwybitniejsi przedstawiciele palestry warszawskiej.

NOWINY BIAŁOSTOCKIE. Z POLICJI.

Pan Wojewoda Rembowski, z wielką sprawiedliwością odnoszący się do podległych sobie urzędników, należycie wykonujących obowiązki służbowe, wyraził w ostatnim rozkazie tutejszej Wojewódzkiej Komendy Policji Państwowej uznanie podkomisarzom Makarewiczowi, Bożczkowi i przodownikowi Jaroszewiczowi za skuteczną akcję w kierunku szybkiego ujęcia mordercy Czarkowskiego.

Zaszczytne te uznanie p. Wojewody będzie niezawodnie dla wszystkich policjantów bodźcem ku dalszej wytrwałej i gorliwej pracy i walce ze zbrodniczym elementem.

SMUTNY OBJAW.

W październiku r. b. na terenie województwa białostockiego popełniono 11 samobójstw, w tem w powiecie grodzieńskim — 5.

W większej części wypadków powodem dezercji z życia był brak środków do życia, co jest skutkiem ogólnej sytuacji i zamknięcia warsztatów pracy.

Defraudacja. Przedstawiciel firmy „Singer” zam. w Białymstoku W. Żywicki zameldował policji o dokonanej przez J. Czumakiewicza defraudacji na szkodę pomienionej firmy na sumę 11.574 zł. Defraudanta ujęto.

Jak się dowiadujemy, biura wypłaty zasiłków dla bezrobotnych przeniesione zostaną w niedługim czasie z Magistratu do nowoodremontowanego budynku przy ul. Kolejowej róg Artyleryjskiej.

Dnia 6 grudnia koncertować będzie w sali teatru „Palace” zespół artystyczny orkiestry ludowej p. Namysłowskiego.

We wtorek, dnia 24 listopada, odbędzie się ma posiedzenie Rady Miejskiej dla załatwienia ważnych spraw, związanych ze statutami podatkowymi na rok 1926.

Białostocka „chronique scandaleuse”.

Wesołek w sukni kapłańskiej.

Wśród ludności przyległych do ul. Ś-go Rocha okolic naszego miasta dużo się mówi o hucznej zabawie alkoholniczo-erotycznej jakiejś wielebniej osoby. Ten wesołek w sukni kapłańskiej bawił się tak głośno na ul. Krakowskiej w otoczeniu kapłanek wolnej miłości i pewnego fryzjera, że wywołał zgorszenie ludności.

Podajemy to do wiadomości przełożonych władz duchownych.

Walka społeczno-walpykowska.

W kołach organizacji „B. O. S. O.” wywołuje wielką sensację bijatyka, która miała miejsce w tych dniach w lokalu B. O. S. O. pomiędzy kierownikiem administracyjnym wydziału kominiarskiego a kierownikiem technicznym tegoż wydziału. Panowie kierownicy kominiarscy tak zaciekle walili jeden drugiego po pysku, że krew lała się strumieniami. Bili się jak prawdziwi kominiarze. Tło, na którym wynikała ta bójka, ze względów społecznych jest bardzo ciekawe i nie pozbawione pikanterji. „Prożektor” w jednym z następnych numerów postara się rzucić snop światła na tę nieprzezroczystą jak sadze sprawę.

Bank Społeczny.

Od 20 stycznia r. b. funkcjonuje w Białymstoku Bank Społeczny, sp. z o.g. odp. Radę Banku stanowią: prezes-sędzia W. Kulikowski, vice-prezes — inż. M. Malinowski, członkowie: vice-prezydent miasta W. Łuszczewski, inż. G. Zasztöft, Z. Malinowski, S. Sulikowski, T. Jaworski i B. Dworakowski. Zarząd składa się z p. p. prezesa A. Gładysza, i członków Z. Mochacza i T. Szmidta. Bank przeprowadza wszelkie operacje bankowe: udziela drobnego kredytu; wydaje pożyczki; dyskontuje weksle; lombarduje kosztowności i ruchomości; przyjmuje wkładki; kupuje i sprzedaje na własny rachunek i na zlecenie trzecich osób papiery wartościowe, listy zastawne i akcje; załatwia inkaso; przyjmuje subskrypcje na pożyczki państwowe i komunalne; przyjmuje do depozytu papiery procentowe i t. d. Liczba członków Banku nie jest ograniczona. Udział wynosi 15 złotych. Każdy członek może mieć najwyżej 200 udziałów z prawem jednego głosu. Celem Banku jest zorganizowanie społeczno-finansowej samopomocy, propaganda zasad oszczędności i drobnego kredytu, pomoc dla drobnych kupców i przemysłowców oraz tworzenie nowych instytucji tego rodzaju. Zaznaczyć należy, że działalność Banku obejmuje całe Województwo. Zarówno Zarząd jak i Rada pracuje bezpłatnie, mimo że Bank wkrótce już obchodzić będzie jubileusz rocznej owocnej pracy. Założyciele tej pożytecznej instytucji z niespożytą energią pracowali w ciągu ubiegłego roku dla dobra Banku Społecznego. Wśród założycieli znajdują się specjaliści-finansiści z wieloletnią praktyką. Od lipca r. b. Bank korzysta z kredytu w tut. filji Banku Gospodarstwa Krajowego. Kredyt ten, stopniowo powiększany, daje Bankowi mocną bazę finansową.

Ożywiona działalność tutejszego „Sokoła”.

Jak nas poinformowano ze źródeł wiarygodnych i jak sami skonstatowaliśmy, Zarząd tutejszego gniazda „Sokoła” od pewnego czasu robi kolosalne wysiłki uwieńczone dodatnimi rezultatami. Ćwiczenia męskie druhow odbywają się dwa razy w tygodniu. Widzieliśmy ćwiczenia szwedzkiej gimnastyki, tak niezbędne dla normalnego i dodatniego rozwoju ciała ludzkiego, a zwłaszcza młodości; widzieliśmy ćwiczenia ściśle przysposobienia wojskowego, przez które „Sokół” wyszkala zdrowy element naszej armji zapasowej.

Byliśmy świadkami ćwiczeń na przyrządach gimnastycznych i niektóre ćwiczenia dały dowód poważnej pracy w tym kierunku. Również dwa dni w tygodniu odbywają się ćwiczenia żeńskie (druhen), dostosowane do wymagań pań, tak ćwiczenia wolne, jak i na przyrządach. Ćwiczenia prowadzone są przez wytrwałych i poważnych kierowników, posiadających długoletnią praktykę sokołą. Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, Zarząd „Sokoła” rozpoczyna drugi turnus kursów sanitarnych. W najbliższej przyszłości rozpocznie się kursa łączności, obejmujące w opracowanym przez Zarząd programie działalność łączności: kolejowej, pocztowej i wojskowej. Sekcja kulturalno-oświatowa, która dała szereg przedstawień ludowych i salonowych wraz z częściami koncertowymi w lokalu własnym, rozpoczęła pierwszy turnus przedstawień bezinteresownych dla żołnierzy w tut. garnizonie stacjonowanych.

Pierwsze tego rodzaju przedstawienie odbyło się w świetlicy żołnierskiej 42 p. p., gdzie wystawione były dwie jednoaktówki — „Pocztowiec Rojana” i „Werbel Domowy”. Szegosewiczka ze śpiewami i tańcami. Nie możemy nie wyrazić naszego podziwu i uznania dla poważnej pracy tej sekcji, której stać było wystawić tak trudną dla amatorskich sił rzecz, jak „Werbel Domowy”, która wykonana była bez najmniejszego zarzutu, ku wielkiej uciechy kilkuset żołnierzy. Obecni liczni panowie oficerowie z żonami, znawcy sztuki teatralnej, również nie mieli nic do zarzucenia, a przeciwnie hojnie obdarzali grających zasłużonemi oklaskami. Dziś, w sobotę dnia 21 listopada b. r. — powtórzenie przedstawienia danego w 42 p. p. odbędzie się w 8 Dywizjonie Artylerji konnej w świetlicy żołnierskiej tegoż; w dniu zaś 29 b. m. — w 10 pułku Ułanów.

Wyżej wyszczególniona działalność tutejszego gniazda „Sokoła” nie może być obojętna tutejszemu społeczeństwu i dlatego mamy nadzieję, że szerokie warstwy społeczeństwa naszego poprą wysiłki Zarządu i w miarę możliwości staną do współpracy z tak gorliwym Zarządem — dla dobra Ojczyzny i Społeczeństwa.

Teatr i muzyka.

„Reduta”.

Bywalcy teatralni mieli w ostatnich tygodniach możliwość spędzenia górnych chwil na występach wileńskiej „Reduty”, która istotnie zgotowała publiczności, łaknącej prawdziwej sztuki, prawdziwą ucztę duchową.

Zarówno „Wesele” jak i „Don Kiszot” wystawiono precyzyjnie — tak, iż najsurowszy krytyk mało miałby do zarzucenia. Utało się przekonanie, iż Białystok jest niewdzięcznym terenem dla imprez teatralnych, iż pewne grupy ludności tendencyjnie bojkotują scenę polską... Jest to jednak nieprawdą — czego dowodem są ostatnie występy „Reduty” odbyte przy wypełnionej po brzegi sali.

„Reduta” wstępnym bojem zdobyła Białystok i ma tu zapewnione powodzenie.

Do powodzenia tego przyczyniła się wielce zachęta i jak najdalej idące poparcie wielkiego znawcy i miłośnika sztuki Pana Wojewody Rembowskiego, który opiekę nad teatrem poruczył referentowi prasowemu p. Strzeleckiemu.

Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł — „Reduta”, zachęcona dotychczasowymi sukcesami, w najbliższym czasie zawita do Białegostoku z nowym, wspaniałym repertuarem.

Operetka żydowska.

W Białymstoku od kilku tygodni występuje w teatrze „Palace” zespół artystów operetki żydowskiej pod kierownictwem p. S. Herszkowicza i reżyserją p. K. Cymbalista. Zespół wystawia najmodniejszą operetki i nowiny sezonu. Gwiazdą zespołu jest pierwsza subretka p. Regina Cukier, której gra zachwyca liczną publiczność. Nie ustępuje jej zresztą i druga subretka p. L. Jakubowicz. Wyrdźnia się swą grą także bohater-antant i reżyser zespołu p. K. Cymbalist. Wspaniały komik p. S. Herszkowicz w ciągu krótkiego czasu stał się ulubieńcem publiczności. Wymieniamy również p. Wejnholda (bardzo dobry tenor), p. Najwirta (rezoner) i parę baletową p. Rossini i p. Majkowskiego, których tańce zbierają zasłużone oklaski. Przedstawienia odbywają się prawie wyłącznie przy przepelnionej sali.

Dzieci ulicy.

Jeżeli zdarzyło się komuś z was przejść lub przejechać przez ulicę Wasilkowską, musieliście widzieć mnóstwo obdartej dziatwy ulicznej, która bez wszelkiej opieki bawi się na ulicy.

Wystarczy jednak, by na drodze ze stacji Poleskiej do miasta ukazał się wóz, naładowany drzewem, węglem lub czem innem, jak cała ta dziatwa natychmiast rzuca się na wóz i stara się ściągnąć, co tylko może.

Woznica musi staczać z dziećmi istną walkę.

Ulicznicy ciskają weń kamieniami, piaskiem, czem się da. Gdy woznica w uniesieniu uderzy któregoś z natrętów batem — ma niemiłą przeprawę z rodzicami, dorosłymi braćmi i t. d. Wtedy już zaczyna się prawdziwa batalja.

Ma się wrażenie, że ta dzielnica naszego miasta jest jakąś „akademją złodziejską” dla dziatwy ulicznej, gdzie dzieci przeobrażają wstępny kurs kunsztu złodziejskiego, polegający na zrzuceniu ściąganiu drzewa lub węgla z wozów.

Zamiast siedzieć na ławie szkolnej i uczyć się czytania i pisania, małe dzieci uczą się złodziejstwa, kłamstwa i bezczelności.

Łatwo się domyśleć, jakie pokolenie wyrośnie z tych dzieci, którym na progu życia zaszczepia się rozpustę i wyuzdanie.

Gdzież jest nasze obowiązkowe nauczanie?

Czyżby nikt nie zaopiekował się tą dziatwą, która mogłaby dać Ojczyźnie szeregi dzielnych i pożytecznych obywateli, a z której rekrutują się w obecnych warunkach rzesze złoczyńców, przestępców, całego tego elementu, który stanowi istną plagę naszego życia i jest biczem bezpieczeństwa publicznego...



KINO APOLLO

seansy: o godz. 6¹⁵,
8¹⁰ i 10 w.

BERLO SZTUKI KINEMATOGRAFICZNEJ

Podług słynnej powieści CLAUDE FARRER'A

PRZED BITWĄ

Monumentalny dramat morski w 9-ciu aktach

Krwawe widmo
bitwy morskiej

Szafeństwo miłos-
nej zabawy

Posepna wielkość
scen sądu wojen-
nego

HONOR—MIŁOŚĆ—
OJOZYŻNA

W rolach głównych

NINA VANNA

młodziutka tancerka z
Krymu, uosobienie egzo-
tycznego czaru oraz

JEAN BRANDON

Najpiękniejszy mężczyz-
na świata jako oficer
marynarki

Uśmiech kobiety
która pragnie.

Walki, torpedowanie
i zagłada okrętów.

Namiętny karnawał
pod pałacem słoń-
cem

HONOR—MIŁOŚĆ—
OJOZYŻNA

Teatr „PALACE“.

Zespół Żydowskiej Operetki
pod kierownictwem
S. HERSZKOWICZA

I reżyserją **K. CYMBALISTA**

z udziałem znakomitej subretki
Reginy CUKIER

W sobotę 21 listopada 1925 r.: o godz. 3 po poł.
przedstawienie popularne po cenach znizonych (od 50 gr.)

RUMUŃSKIE WESELE

wesoła operetka JONGA w 3 aktach.

wieczorem o godz. 9 — po cenach zwyczajnych —

MŁODE KOBIETY, STARZY MĘZCZYŹNI

Opereta w 4 aktach SZORA.

W niedzielę 22 listopada

„PANNA HOP-LA“

operetka w 3 aktach

We wtorek 24 - wieczór humoru i satyry,
benefis baletu.

W środę 25 - na żądanie publiczności po raz trzeci
„Jaszka - odesyta“.

ZAKŁADY ELEKTRYCZNE

Bracia PARYSOWIE

Białystok, Sienkiewicza 28. tel. 505.

Budowa elektrowni i st. telefonicznych dla miast, majątków
fabryk i t. p. **Warsztat**, reparacyjny dla elektrycznych maszyn, aparatów,
ogrzewaczy i etc. **Ladowanie** i reparacja akumulatorów samochodowych i
radjofonicznych oraz reparacje i instalacje oświetlenia i dynamomaszyn samo-
chodowych. **Niklowanie** wszelkich wyrobów metalowych.

Do sprzedania dynamo maszyny 115 volt, 20 i 52 Amp. mogą być z
motorami benzynowymi.

Od dn. 15 listopada na czas krótki została otwarta

w lokalu Tow. Akc. „RITZ“, Kilińskiego 2 (parter wejście od ul. Pałacowej)

WYSTAWA

ORYGINALNYCH

KILIMÓW GLINAŃSKICH

i innych wyrobów kilimkarskich z wytwórni M. CHAMULEY w Glinianach.

Wstęp na salę dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży szkolnej i wojskowych 20 gr.

Od 50 Zł. miesięcznie

prowadzę buchalterję systemem włoskim
lub amerykańskim w przedsiębiorstwach
handlowych i przemysłowych wg wszelkich
wymagań kodeksu handlowego.

Dla P. P. kupców i przedsiębiorców je-
dyna okazja założenia tanim kosztem ksiąg
buchalteryjnych, mających moc prawną
przy wykazywaniu podatków.

Sporządzam również bilanse i spraw-
dzam księgi handlowe.

Praca wykonywana przez fachowców —
akademików pod moim osobistym kierow-
nictwem.

B. wyższy urzędnik skarbowy, autor nie-
których prac i projektów buchalteryjnych

I. Szereszewski,

Białystok, ul. Sienkiewicza 19.

Tel. Nr. 517

LEKARZ-DENTYSTA

(dyplomowany przez Uniwersytet
Warszawski)

OLKIEN-FEJGIN.

Leczenie, plombowanie i usuwanie
zębów bez bólu, sztuczne zęby,
regulacja zębów podług najnowszej
metody, chirurgia jamy ustnej.

Przyjmuje od g. 9 rano do 8 wiecz.

Sienkiewicza № 1 (róg. Żydowskiej).

Urzędnikom — zniżka.

Prenumerujcie
„PROŻEKTOR“.

„PROŻEKTOR“.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁶⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 20 gr., na osta-
tniej — 16 gr., w tekście — 30 gr. Układ ogłoszeń — czteroszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20.